



UNOFFICIAL

39 CANADIAN BRIGADE GROUP BULLETIN

Gruis edition

Nr 206/2557

DLACZEGO DALIŚMY DUPY?!?



Dla tych co nie wiedzą o co chodzi już tłumacze. A więc w miniony weekend nasza baza została "zdobyta", a dowództwo uprowadzone. Na szczęście zrobili to żołnierze z innej dywizji, w ramach akcji mającej na celu sprawdzenie czy taka akcja ma szanse powodzenia. Teoretycznie akcja nie ma szans powodzenia. By załatwić broń, by zdjąć alarm itd. należy dostać się do strzeżonych pomieszczeń. Wiadomo, że wartownik, to też człowiek, więc da się go „zdjąć”. Ale podczas szybkiej akcji, w której ginęliby wartownicy, prawdopodobnie nie poszłoby tak ładnie. Praktyka pokazała, że można to zrobić po cichu. Wystarczy by wartownicy pozwalali kolegom z oddziału na służbie włączyć do wartowni i bawić się systemami alarmowymi. Albo by ordynans wpuszczał sierżanta bez zapowiedzi o 23:00 do kwatery oficera. Daliśmy dupy. To fakt. Luzik się skończył.

A jak to się odbyło? Goście, którzy tego dokonali, zostali przydzieleni do różnych plutonów, mając tymczasowe przydziały. Mieli pięć dni na unieszkodliwienie bazy, bo trudno tu mówić o zdobyciu. Przez cztery dni zdobywali informacje sprytnie dzieląc się nimi z kolegami. Piątego dnia w godzinach wieczornych odwiedzili szefostwo bazy – mam nadzieję, że przynajmniej było zabawnie - później unieszkodliwili główne posterunki Military Police oraz, korzystając z wyłączonych alarmów – zablokowali składy z amunicją. Ostatnią fazą było porwanie dowództwa, co zrobili w dosyć popisowy sposób odlatując ze środka bazy dropem. Większość dowiedziała się o tym dopiero następnego dnia z apelu-zjełki, gdzie dowiedzieliśmy się, że jesteśmy beznadziejni, za co oczywiście zostaniemy sowicie ukarani. Najbardziej przejebane mają ci z MP (tu przesyłamy serdeczne kondolencje od całej redakcji), którzy zostali obrani jako pierwszy cel ataku, zresztą skądinąd słusznie. Możemy w najbliższych dniach spodziewać się zwiększonego nacisku na służbę wartowniczą. Radzimy przypomnieć sobie regulamin służby wartowniczej – przyda się.

KAPRAŁ, A OKRES GODOWY

W życiu każdego kaprała przychodzi taki okres kiedy jego narządy rozrodcze przejmują kontrolę nad ciałem. Tak właśnie stało się w miniony weekend z cpl. A. Goldman'em (8th Assault). Można by to nazwać prawdziwą burzą hormonów. Kiedy to na słupach pojawiło się godne pożalowania ogłoszenie (którego to przyczyn estetycznych nie zacytujemy na łamach naszego biuletynu), traktujące z grubszą o napalonym kaprału, który koniecznie chce zaspokoić swoje pożądanie jeszcze w ten weekend. Wszystko to zakończone zostało adresem e-mailowym wyżej wymienionego kaprała. Z potwierdzonych źródeł dowiedzieliśmy się że otrzymał 18 odpowiedzi na ten list rozpacz. Z innych źródeł natomiast, że 95% tych odpowiedzi pochodziło od mężczyzn. Nie udało nam się ustalić od kogo były te pozostałe 5%, no chyba nie od kobiet. W każdym razie wielu światków widziało jak wypucowany i wyperfumowany kaprał na miejscu schadzki ze swoją wymarzoną kobietą ze snów, zastał tylko ładnie zapakowaną paczkę. Owa tajemnicza paczką zawierała nic innego jak niewielki ładunek brudzący, który był jednak na tyle duży aby zmienić naszego wypolerowanego kaprała w piechura, który ponad miesiąc wędruje po bagnach. Pamiętajcie okres godowy w życiu żołnierza to poważna sprawa!!!

Zdjęcie tygodnia



13th Recon Platoon leci na kolejną misję bojową... zwarci i gotowi jak zawsze.

MIŁOŚĆ, POŻĄDANIE I... M-41A

odcinek 1

Z uwagi na dużą ilość listów, w których prosicie o zlikwidowanie kącika technicznego i zastąpienie go czymś bardziej twórczym. Uchylamy się do waszej prośby. Na miejsce kącika powołujemy do życia dramat wojenno-miłosno-tragiczny w odcinkach o dźwięcznym tytule "Miłość, pożądanie i... M-41A".

Nasza opowieść rozpoczyna się w bliżej nie określonej bazie wojskowej, na bliżej nie określonej planecie klasy ziemia. Naszym bohaterem jest kapral Alvin Silverman. Który od wielu miesięcy wymienia korespondencje z jakąś kobietą z bazy. Zdecydowali się na nie ujawnienie kim są, aby ich związek pozostał czysto platoniczny. Niestety oboje zakochali się w sobie i wiedzieli, że prędzej czy później będą musieli "skonsumować" swój czysto platoniczny związek. Pytanie brzmiało kto pierwszy odważy się zaproponować spotkanie? Jakież to emocje targały naszym kapralem kiedy po raz kolejny wpatrując się w rozkładówkę, z pisma bynajmniej nie dla dzieci i wyobrażając sobie, że właśnie tak wygląda jego e-mailowa miłość. Nie wytrzymał zrobił to zaproponował spotkanie w kantine jeszcze tego samego wieczoru. Jego serce zamarło kiedy na terminalu pojawiały się kolejne słowa następnego listu jaki otrzymał od swej ukochanej. ZGODZIŁA SIĘ! wykrzyknęła jego dusza i łza spłynęła po jego policzku. Resztę dnia spędził na przygotowywaniu się do tego wielkiego wydarzenia. Odkurzył swój mundur, wyprasował go, wypucował buty, wziął długi prysznic, a nawet więcej... umył uszy! W kantine był na godzinę przed spotkaniem. Przygotowywał się duchowo. Układał w myślach pierwsze słowa jakie do niej powie, ale w głębi siebie wiedział że i tak to wszystko na nic, bo zaniemówi kiedy wreszcie ją ujrzy. Przez chwilę pomyślał też żeby wyjść, ale wiedział że jego romantyczna dusza nie wybaczyłaby mu tego. Spojrzał na zegarek 9.02 PM, już powinna być pomyślał i nagle usłyszał otwierające się drzwi. Powoli podnosił głowę. Najpierw ujrzał regulaminowo błyszczące się wojskowe buty, wyżej przepisowo wyprasowane spodnie, smukła talia, krągłe piersi, długie blond włosy... aa nie to ta z rozkładówki - zbeształ się natychmiast. Piersi z pod bluzy nie było widać, ale było wiadomo, że coś tam jest, włosy były kruczko czarne regulaminowo przecięte i wtedy ujrzał jej piękne niebieskie oczy... taak to musiała być ona! Ujrzał też stopień - major. Przez chwilę przeraził się lecz przecież miłość nie takie przeszkody potrafi pokonać. Ostatnie na co zwrócił uwagę kiedy już podeszła do jego stolika była plakietka z nazwiskiem Kovalsky. Przez chwilę nie wiedział skąd zna to nazwisko i nagle stało się! Pani major Mary Kovalsky kobieta jego złego sierżanta Bigdicka. Jedyne człowieka w bazie, którego bał się Alvin, a właściwie nie jego lecz jego nieodłącznego M-41A..... C.D.N.

OGŁOSZENIA DROBNE

Jak zwykle upraszamy o nieprzysyłanie ogłoszeń matrymonialnych bo i tak ich nieopublikujemy, a przychodzi ich tyle, że można by drugi biuletyn z nich zrobić!

♦

Jeśli chodzi o wydarzenia opisane w artykule "Kapral, a okres godowy". To świadkami tego byli m.in.: cpl. Grant Jones, cpl. Chris Nash, cpl. John Morton, cpl. Fred McLean oraz cpl. Brend Patterson. Mogą oni poświadczyć, że naprawdę miało to miejsce.

♦

Na ostatniej imprezie w kantine zaginął medal. Znalazcę prosimy o kontakt z redakcją. PILNE!

♦

Cały 1st Assault Platoon składa serdeczne życzenia urodzinowe kapralowi Toddowi Owensowi. <redakcja dołącza się do życzeń>

♦

9th Assault Platoon pragnie uprzedzić 1st Rifle Platoon, że nie zapomniał o tym co zdarzyło się około 2 miesiące temu. Zainteresowani będą wiedzieć o co chodzi.

♦

Sobotnie picie odwołane. Umówimy się na kolejne, jak tylko wrócimy z poligonu. Anonim.

KĄCIK DOWCIPÓW

- Ile was tu ćwiczy? - pyta jeden szeregowiec drugiego
- Dziesięciu z sierżantem.
- Czyli dziewięciu bez sierżanta?
- Nie bez sierżanta to nikt nie ćwiczy.

♦

Wkurwiony sierżant pyta się szeregowca:

- Dlaczego nie odśnieżyliście lotniska jak wam kazałem!?!?!?
- Bo w radiu mówili, że zawieje i zamiecie, panie sierżancie.

♦

Na stole leży jabłko. Kto je zje: głupi szeregowiec, miły sierżant czy krasnoludek?

- Głupi szeregowy
- Dlaczego?
- Bo krasnoludki i mili sierżanci nie istnieją.

♦

Sierżant po zakończonym szkoleniu bojowym pyta szeregowego Smitha.

- A powiedzcie mi Smith, dlaczego po rzucie granatem należy paść na ziemię?
- Żeby nieprzyjacieli nie wiedział, skąd te granaty są rzucane - odpowiada Smith.

URODZINY OBCHODZA

- Porucznik Steve Snow – 31 lata
- Sierżant Matt Lynch – 25 lat
- Pułkownik Doug Bowen – 35 lat
- Kapitan Rodrick Overton – 42 lata

Wszystkim solenizantom składam serdeczne życzenia!!